KRORESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 11 Pazdziernika — **N^ro 79.** — **Roku 1843.**

POLITYKA HANDLOWA ANGLJI OD CZASOW WALPOLA

(z Revue des Deux Mondes.)

(Ciąg dalszy.)

Zdaje się, że wojna musi nieodwołalnie prowadzić ze sobą ubóstwo i niedostatek. W ciągu dwudziestu trzech lat któ re ubiegły od 1793 do 1815, lat zakłóconych tak obszernemi starciami mas, Anglja w tym względzie stanowi nadzwyczajny wyjątek z pod tego prawa. Prawda, że w ciągu tego okresu wydała przeszło pięćdziesiąt miljardów, że w sześciu ostatnich latach walki rozrzuciła ośmnaście miljardów, że w tymże czasie dochodów z tax czyli podatków wybierano z kraju po dwa miljardy corocznie, że nakoniec na pokrycie kosztów wojennych, zmuszoną była zapożyczyć się na piętnaście miljardów, które do budżetu jéj przywiązały wieczny ciężar pięćset miljonów renty skarbowéj corocznie wypłacanéj. Jednakowoż bogactwo kraju, to co ekonomiści nazywają kapitałem narodowym niezostało wcale wyczerpane, owszem niezmiernie wzrosło podczas tych burzliwych lat kilkudziesięciu. Nie bitym tego dowodem, pisał w 1819 p. Ricardo, jest powiększenie się ludności, rozszerzenie rolnictwa, wzrost marynarki i fabryk, zbudowanie doków (przystani okrętowych murowanych koło Tamizy), wybicie mnóstwa kanałów, i wiele przedsiębierstw niemniéj kosztownych, które za niezawodną oznakę niezmiernego powiększenia się kapitału narodowego i corocznéj produkcji służyć mogą.

Jakaż jest tajemnica tego szczególnego fenomenu? Odkrycia chemji i mechaniki, utworzenie kolosalnego przemysłu bawełnianego, które było ich następstwem, a bez którego, jak p. Hunkisson w 1825 roku oświadczył, Anglja niebyłaby wytrzymała walki, popęd jakiego od jednego razu nabrały wszystkie gałęzie przemysłu angielskiego; stan kredytu, który od czasu zawieszenia obiegu monety brzęczącéj w 1797, obudzał febrę przedsiębiercza dostarczając spekulacji nieograniczonem wypuszczeniem papierów bankowych niewyczerpany kapitał sztuczny, słowem zasady ekonomji politycznéj stwierdzają to raczéj niżeli zaprzeczają. Głęboka przyczyna tego wielkiego faktu jest czysto polityczna; przypisać ją tylko można szczególnemu charakterowi téj wojny. Szczególnym zbiegiem okoliczności, kiedy Francja, bezprzykładną siłą oręża, ustanawiała panowanie swoje nad lądem europejskim, Wielka Brytanja takiejże saméj nabywała przewagi na Oceanie i zdawało się przez chwilę, że na świecie dwa tylko są narody, ktore między siebie podzieliły panowanie na ziemi i na morzu. Ale niezmiernie różne były korzyści z téj przewagi dla obu krajów. Kiedy wojskowe wyprawy zajmowały siły i czynność Francji i stałego lądu, kiedy Europa bezprzestanku niepokojona przez wojska, cierpiała i znosiła wszystkie materjalne klęski wojenne, sama tylko Wielka Brytanja zasłonięta od gwałtownych wstrząśnień, przedstawiała kapitałom schronienie, w ktorem z bezpieczeństwem oddawać się mogły korzystnym przeobrażeniom jakich szuka bogactwo ruchome. Tak więc położenie Wielkiéj Brytanji było właśnie wprost przeciwne krajom stałego lądu bezpośrednio do wojny należącym. Zamiast przytłumienia, przemysł owszem cudownego nabrał tam rozwinięcia. Anglja przez czas niejaki była jedynym narodem handlującym na całym świecie. Kolonje francuzkie, hollenderskie, hiszpańskie w jéj moc popadły, albo ogłosiły się niezawisłemi. Rozporządzała ona wszystkiemi płodami Azji i Ameryki. Kiedy w 1810 handel przewozowy Stanów Zjednoczonych wstrzymanym został od razu przez Anglików i przez Napoleona, narody stałego lądu nie mogły nawet otrzymać pierwszych materjałów do ich fabryk potrzebnych jak tylko za pośrednictwem Anglji. Z dopełnionego wówczas śledztwa przez kommissję izby niższéj, okazuje się, że funt bawełny kosztujący wowczas 2 franki i 50 centymów w Londynie i Manchester, płacono 7 franków 50 centymów w Hamburgu, a 10 franków w Paryżu, i że ceny głównych wyrobów fabrycznych które Anglicy dostarczali stałemu lądowi były w stosunku jak 50 do 200 a nawet do 300 za sto droższe jak w Anglji. Korzyści wywozu były zatem tak wielkie, albo jeżeli chcecie towary angielskie tak pożądane, że żadne komory celne nie mogły zapobiedz wprowadzaniu ich na ląd stały w ogromnych ilościach.

Ogromne kapitały nagromadzone, bezprzestannie powiększane i procentami i stopniowem przyciąganiem ruchomego kapitału narodów stałego lądu, wielki przemysł, żegluga, handel umonopolizowane, zaopatrywanie całego świata w potrzeby, takie były nadzwyczajne przywileje które szczególniéj posiadała Wielka Brytanja w samym paroxyzmie walki. Tak wspierany przemysł angielski bardzo łatwo mógł ponosić bezpośrednio ciężary wojny; ale również i to pewna, że pokój musiał nagle zerwać bieg tych sztucznych pomyślności a jeżeli po zawarciu pokoju, Anglja zachowała jeszcze nad resztą Europy znakomity wpływ w zawodzie przemysłowym i handlowym, monopole jéj szwankowały. Pokój powołał do przedsiębierstw handlowych i przemysłowych kapitały i czynność stałego lądu, od których je wojna tak długo odwracała. Narody nadmorskie objęły właściwe sobie miejsce w żegludze świata Monarchowie zwycięzcy Napoleona, przyjęli jego wyobrażenia ekono-

miczne z dziedzictwém jego politycznéj potęgi i rozwinęli w swoich krajach fabryki, których pierwsze zarody polityka Napoleona rzuciła, otoczyli się grożnym szańcém taryf przeciwko napływowi produktów angielskich. Sprzymierzeńcy których Anglicy mieli w czasie wojny stali się więc w czasie pokoju ich współzawodnikami handlowemi. Położenie przemysłu angielskiego zostało zupełnie nadwerężone. Z ciągłego i szybkiego rozszerzenia które dotąd raczéj pobudzały niżeli tamowały przeszkody mu stawiane, przeszedł on do stanu ważnéj walki i skutkiem tego wystawionym był na zniesienie częstych i bolesnych zmniejszeń i ucisku. Prócz tego opłaty skarbowi od niego przypadające potrojone od 1793 r. nie przestały ciążyć na nim ogromną wagą. Musiał on w dochodach publicznych taką samą dostarczać ilość jak podczas wojny, i sam prawie pokrywać cały budżet od 1200 do 1500 miljonów wynoszący. Niebezpieczeństwa tego nowego porządku rzeczy, objawione w ciągu lat 1816 do 1820 przesileniami handlowemi które bezpośrednio oddziaływały na wstrząśnienia i agitacje ludności pracujących, zwróciły uwagę ekonomistów i mężow stanu angielskich ku wyobrażeniom jakie ożywiały politykę sir Roberta Walpole i p. Pitta, i zamierzono ulżyć przemysłowi przez zmianę i redukcję taryf.

Fabrykanci i kupcy pierwsze ofiary złego, pierwsi również wskazali środki zaradcze W miesiącu maju 1820 r. p. A. Baring (dzisiaj lord Ashburton) przedstawił izbie niższéj petycją wielkich kupców londyńskich, która w godnych uwagi wyrażeniach określała symbol ekonomiczny do którego przemysł i handel angielski przyłączyć się miały. W 1826 r., pan Huskisson, dla usprawiedliwienia reform swoich, przeczytał jemu w całości tę petycją w izbie niższéj. Mówiono i często powtarzano w Anglji, że ta petycja była oznaką nowéj ery w prawodawstwie handlowem połączonego królestwa; trzeba więc dokładnie pojąć jéj ducha. W pośród ogólnych zasad przez nią wyłuszczonych, nietrudno dostrzedz tajemnie sprężyny które ją natchnęły. Domagają się w niéj zniżenia opłat celnych, nie dla bezinteresownego zastosowania oderwanych teorji, ale rzeczywiście w imieniu wielkich i solidarnych potrzeb, które od zawarcia pokoju, górują nad ekonomicznem położeniem Anglji. Skoro charakterystyczny rys tego położenia to jest zmniejszenia korzyści na przemysłowych wyrobach został stanowczo oznaczony, petycjoniści wyprowadzają z niego z niesłowną logiką konieczne następstwa. Pierwszem z nich jest, że trzeba stosunkowo zmniejszyć koszta wypłodu dozwalając przemysłowi kupować na targach najtańszych, to jest najmniéj obciążonych opłatami, pierwsze materjały i artykuły do wielkiéj konsumcji służące. Nie dosyć na tem. Trzeba otworzyć nowe ujścia i odbyty, albotéż rozszerzyć otwarte już drogi odchodowi wyrobów angielskich, a że nie można spodziewać się przedawać obcym tylko tyle ile się od nich w zamian kupuje, dla utrzymania lub powiększenia własnego wywozu, trzeba ułatwić przywóz towarów zagranicznych. Nakoniec, temu zagranicznemu przywozowi, to jest w ostatku wielkim krajowym przemysłom które on utrzymuje biorąc w zamian ich wyroby, poświęcić należy te płody krajowe które nie mogą być wystawione na targowisku narodowém po niższéj cenie jak takie same płody zagraniczne. W kraju głównie przemysłowym, zmuszonym wiele przedawać zewnątrz, gdyż nieznajdzie inaczéj korzyści tylko w pomieszczeniu wielkiéj ilości produktów, takie jest rzeczywiście ostatnie wyrażenie téj logiki faktów i interesów, którą nazywają koniecznym biegiem rzeczy. Wszystkie siły produkcyjne zbierać się powinny i koncentrować około przemysłów które zdolne do nieograniczonego rozszerzenia, łatwiéj płody swoje zbywają i z większą korzyścią na targach zagranicznych opuszczając te które niemogłyby wytrzymać na wewnętrznym targu zagranicznéj konkurencji. Ztąd rodzą się te wielkie walki między interesami produkcyjnémi jednego kraju, których widzimy teraz olbrzymi przykład w starciu się pomiędzy interesami handlowym, fabrycznym i morskim z jednéj strony, a rolniczym z drugiéj, w przedmiocie prawa zbożowego. Petycjoniści ukazywali także jako wypadek możliwy doradzonéj przez siebie polityki, a ten zapewne mocno ich zajmował i pochlebiał ich nadziejom, wpływ przykładu Anglji na rozszerzenie zasad wolności handlowej pomiędzy innemi obcemi narodami. Okazuje się więc, że interesa które podyktowały petycję r. 1820 nie zmieniły się dotąd, kwestje wówczas poraz pierwszy przedstawione jeszcze teraz nie są rozwiązane.

Jednakowoż, pomiędzy ludźmi którzy znajdowali się wówczas przy władzy, idee w téj petycji wyrażone miały już żarliwych i potężnych stronników jak lord Liverpool, p. Canning, p. Huskisson, lord Ripon. Widząc że pierwsi kupcy londyńscy doświadczeniem swojem te idee uświęcili, osądzili oni, że nadeszła chwila wprowadzenia ich w wykonanie. Komitet izby mianowany do rozpoznania petycji, zalecał rządowi główne jéj widoki, a nawet zwrócił jego uwagę na części ustaw celnych i handlowych które wymagały szybkiéj reformy.

Sławny Huskisson, wkrótce potem stawiony na czele wydziału handlowego, miał zaszczyt imie swoje przywiązać do środków któremi zaprowadzono nową politykę. Jednakowoż mylonoby się niezmiernie, gdyby polegając na pochwałach oddawanych mu przez ekonomistów, uważano tego wielkiego męża stanu za fanatycznego stronnika teorji absolutnéj wolności zamiany. Przedewszystkiem człowiek praktyczny pan Huskisson głównie czerpał natchnienia w bezpośrednich potrzebach swego kraju, środki jego (wprawdzie systemu opiekuńczego w miejsce zbożowego) i formalne jego oświadczenie niepozostawiają w tym względzie żadnéj wątpliwości. W każdym wypadku a mianowicie w r. 1824 zaproponował izbie niższéj zastąpić opłatę cła od wartości po 30 od sta, zakaz ciążący na wyrobach jedwabnych zagranicznych, uważał sobie za powinność energicznie okazać, że żadnéj teorji ekonomicznéj nieoddaje pierwszeństwa. »W ciągu mego publicznego zawodu, mówił on kończąc swą mowę względem tego środka, nauczyłem się dostatecznie niewierzyć teorjom i pewno nigdy się do żadnéj nie zapalę. Jeżeli jestem liberalnym względem drugich narodów, to dla tego iż czuję że przez to najlepiéj usłużę własnemu krajowi.« Następnego roku przedstawiając plan ogólnéj poprawy taryf, w następujących formułach oznaczył zasadę, zaiste wcale niezachwialą którą się rządził, swoje ustąpienia dla produktów fabryk zagranicznych. »Wypadkiem zmian które izbie przedstawiam, będzie to, że względem wyrobów fabryk zagranicznych na które cło jest nałożone dla ochronienia naszych własnych rękodzielni, nie zaś w celu powiększenia dochodu skarbowego, cło teraz nie będzie przechodzić 30 od sta wartości. Jeżeli przedmiot nie zostanie wyrobiony po niezmiernie niższéj cenie albo przynajmniéj lepiéj za granicą niżeli tu w kraju, podobne cło jest dostatecznem; jeżeli obcy dadzą go po niższéj cenie i w gatunku tak dalece wyższym że cło 30 od sta nie będzie dostatecznym do zasłonięcia krajowego przemysłu, powiadam, że najprzód wyższe cło byłoby tylko nagrodą wyznaczoną dla przemytników, a potem że nierozsądném jest próbować współubiegania któregoby tak opiekuńcze cło nie mogło zasłonić. Dajcie skarbowi podatek który dziś służy za opłatę kontrabandzistów i dozwólcie konsumentom nabywać lepszy towar i tańszy, niewystawiając go na gwałcenie codzień praw krajowych, w celu zaspokojenia potrzeb swoich.« Takie są praktyczne granice zniżenia taryf celnych, a jak się ztąd okazuje bardzo umiarkowane, których też p. Huskisson nigdy nieprzekroczył.

Jeżeli reformy tego ministra tak są słynne, to nie dla tego żeby on miał dokonać, lub przygotować albo życzyć sobie

rewolucji ekonomicznéj. Nie ogłosił on że dla wszystkich ludów i we wszelkich okolicznościach zupełna wolność zamiany jest najkorzystniejszym systemem; nieoświadczył nawet, że Anglja myliła się dotąd popierając systemem zakazowym swoją marynarkę, swój handel i przemysł. Główną jego zaletą było to, iż zrozumiał lepiéj od wszystkich tę szczególną wyjątkową potrzebę Anglji, nawet dla niéj saméj zupełnie nową, która ją zmusza do opuszczania stopniowo systemu ograniczeń i zakazów, i że ją tak silnie wykazał, że wszystkich w oczy uderzyła. Niezdołamy lepiej ocenić téj charakterystycznej potrzeby jak uciekając się do powagi słów tego ministra.

Najznakomitszym środkiem polityki pana Huskisson jest bil wzajemności ceł (reciprocity duties bill) przez który rząd kazał się upoważnić do ustanowienia ceł i komor celnych, względem przywozu lub wywozu towarów przez okręty zagraniczne, pod temi samemi warunkami jak opłaty celne w krajach zagranicznych od towaraów przywożonych pod flagą angielską.

Najchętniéj przytaczam niektóre ustępy z mowy p. Huskisson powiedziane na poparcie tego środka. Korzystnem może będzie poznać to wyznanie równie szczere jak dokładne powodów które za dni naszych skłoniły Anglją do zniżenia taryf. Przypominając, że od sławnego aktu żeglugi, polityka Anglji zasadzała się na obciążaniu wyższemi cłami ładunków przywożonych na obcych okrętach niżeli ładunki przybywające pod flagą angielską, może nie potrzeba było, mówił p. Huskisson, zmieniać téj ustawy dopóki mocarstwa zagraniczne nie będą w stanie protestować skutecznie przeciwko nieprawości przez nią uświęconéj: ale należało jéj odstąpić skoro byłyby w możności oprzeć się jéj stanowczo. To właśnie wypadło w 1823 r. w chwili kiedy mówił o tém p. Huskisson, Stany Zjednoczone i Hollandja obarczyły zakazowem cłem handel pod flagą angielską, a Prussy groziły takiemże samem postępowaniem Po kłopotach które długo i srodze na nas ciążyły, dodawał p. Huskisson, nie możemy dłużéj utrzymać tego systemu ograniczeń; trwając w nim ściągnęlibyśmy tylko na siebie odwety któreby szkodliwy skutek wywarły na handlowe nasze interesa. »Dopoki niebyło w Europie, mówił on przy innéj okoliczności, drugiego handlowego narodu lecz niezależnego, dopóki stare rządy Europejskie uważały sprawy handlowe jako mniéj godne ich uwagi, i czy to z obojętności, czy z niedołęztwa wstrzymywały się od zbijania naszego systemu, błędem byłoby z naszej strony gdybyśmy go zmieniali; ależ czy dzisiaj taki sam jest stan świata? Dla nadania sobie wielkiéj marynarki handlowéj, i zneutralizowania naszych praw żeglugi, Stany Zjednoczone przyjęły i zaprowadziły najsurowsze wyłączenia i zakazy. Przeciwko naszéj marynarce rozwinęły one srogi system ceł różnicowych, nieskończenie daléj jak nasze ustawy celne. Czyż zamkniemy oczy na inne narody które ich śladem postępują? Czyż nie widziemy, że wszystkie z kolei, codzień wydzierają po kartce z naszego morskiego kodexu? Czyliż niedosyć chełpiliśmy się z naszych praw o żegludze, dla przekonania narodów (nie sprawiedliwie zapewne) że one są jedynym prawie a przynajmniéj niezbędnym warunkiem pomyślności handlowej albo potęgi morskiéj? Zobaczcie teraz czyli system opłat celnych różnicowych, kiedy upłynął czas patentu na mocy którego korzystaliśmy z nich, jest raczéj środkiem tymczasowym dla mało oświeconych narodów, jak zasobem handlowym kraju posiadającego już najznaczniejszą w świecie marynarkę handlową. Wtedy może pojmiecie, że rozsądna polityka nakazuje odwrócić od tego systemu narody, nad któremi mamy wyższość, zamiast narzucania im potrzeby a nawet pozostawiania im najmniejszego pozoru do trzymania się tego systemu.«

P. Huskisson wykładał w dotykalniejszy jeszcze sposób straty przemysłu angielskiego, które musiałby koniecznie ponieść w wojnie taryf. »Cła są podatkiem przez handel i żeglugę opłacanym, ten podatek mówił on, więcéj musi ciężyć na kraj którego handel i marynarka są znaczniejsze. Przypuszczając, że z obu stron nakładane cła przyszłyby do jednakowéj wysokości, co byłoby nieunikniónym skutkiem odwetów, czyli nie jest widoczną rzeczą, że marynarki obu krajów byłyby jedna względem drugiéj w takiem samém względném położeniu jak gdyby żadne cła nieistniały? Cła więc byłyby wówczas w obu krajach rzeczywiście tylko dodatkową opłatą od wymienianych produktów; lecz że te produkta odmiennéj byłyby natury, poszczególne zatem przemysły obu krajów odmiennie byłyby przez to dotknięte. Główne przedmioty wywozu Anglji składają wyroby fabryczne i towary kolonjalne, a przywozu surowe materjały; wynikłoby ztąd, że wyroby swoje sprzedawałaby i płaciłaby za przywiezione materjały drożej o całą wysokość opłat celnych. Lecz za granicą cóżby wynikło z tego stanu rzeczy? Działałby on zupełnie tak jak wynadgrodzenie udzielone na korzyść rękodzielni krajowych państw współubiegających się przeciwko rękodzielniom angielskim zmuszonym przedawać i kupować drożéj. Ostatecznym wypadkiem walki byłoby to, że każdy kraj wywoziłby własne produkta na własnych okrętach i żaden nie wprowadzałby płodów zagranicznych przez zagraniczne statki; a któżby na tem stracił więcéj, czy kraj przemysłowy, czy też kraj wypładzający surowe materjały?«

Obawy pana Huskisson bezprzestannie wzmagały się w obec téj potrzeby ekonomicznéj, która z jednakową siłą objawiała się we wszystkich gałęziach systemu handlowego Anglji. Nigdy ich nie wyrażał z większą energją i wzruszeniem. nigdy nie wskazywał dotykalniéj niebezpieczeństw na które Wielka Brytanja wystawiała się, jeżeliby nie umiała ustąpić w porę wymaganiom fatalnego położenia, jak w mowie którą możnaby nazwać politycznym jego testamentem; gdyż ją powiedział w r. 1830 na parę tylko miesięcy przed nieszczęsnym wypadkiem który życie jego zakończył. Trudno było wskazać przyczyny tego położenia i określić jego naturę z większą roztropnością i głębokością jak to dopełniają następujące słowa: »Zawsze powinniśmy mieć obecnemi w myśli konieczne skutki pokoju i współubiegania się przemysłów zagranicznych z naszemi na targach całego świata. Skutki te, tak już często i tak dobrze objaśniane, sprowadzić się dają do dwóch: najprzód, nie możemy uzyskać dla naszych towarów lepszych cen nad te, za jakie mogą one być wyrabiane i przyprowadzane na targ przez inne narody; powtóre, ceny za które możemy przedawać za granicą, oznaczają nasze ceny na wewnętrznym targu. Przyjąwszy te axiomata, zobaczmy prawe i konieczne ich skutki. Nie podobna zaprzeczać, że bieg ulepszenia, że niespokojna chęć przyspieszenia postępów przemysłu, że wytrwały zapał rozszerzania wiadomości we wszystkich gałęziach pracy, do których łączą się wiadomości chemiczne i mechaniczne, są dziś panującemi uczuciami nie tylko u wszystkich ludów, ale u wszystkich rządów ucywilizowanego świata. Niepodobna również zaprzeczyć, że w wielu krajach większa swoboda w instytucjach i większe bezpieczeństwo nadane własności, przychylnie wpłynęło na powiększenie kapitałów i rozwinięcie innych żywiołów, niezbędnych przedsiębierstwom przemysłowym i handlowym To też z każdym dniem współubiegania się i konkurencje stają się groźniejsze, jakie wytrzymywać musi nasz kapitał, nasza praca, nasza zręczność. Jeżeli to prawda, że przystępujemy do walki z pewnemi żywiołami wyższości, musiemy także stawiać czoło niedogodnościom nadzwyczaj szkodliwym i ciągle wzrastającym. Wywoziemy mniéj więcéj prawie wszystkie wyroby naszych rękodzielni, a płody naszego gruntu nie są dostateczne na wyżywienie naszéj ludności, gdyż niemoglibyśmy kilku lat przebyć bez żądania zboża od obcych, a corocznie bardzo wiele wprowadzamy masła, sera, i t. p. przedmiotów. Nasze

prawo zbożowe lubo bardzo stosowne dla zapobieżenia innym niedogodnościom, ciąży jako podatek, jako ograniczenie na naszym przemyśle i handlu. Kiedy zatem trzeba, aby produkta tego przemysłu zniżyły się do wysokości cen ogólnego targu świata, nasi producenci nie używają, co do sposobów żywności, korzyści tego zniżenia. Jeżeli ceny żywności, to jest artykułów których nie wyprowadzamy nigdy, a które często zmuszeni jesteśmy wprowadzać, są materjalnie wyższe tutaj niżeli gdziekolwiek bąć indziéj, drogość ta nie może wpływać na ceny artykułów przez nas wywożonych i musi spadać drogą odjemną, albo na płace i dobry byt robotników, albo na zyski tych którzy ich zatrudniają. Ztąd nieustająca walka między zyskami od kapitału i zyskami z pracy, walka któréj ciągłym skutkiem jest zniżenie poziomu jednych i drugich, gdyż niedogodność, niestosowność pod któréj ciężarem walczą, wzrasta w miarę jak współubiegające się rękodzielnie zagraniczne coraz bardziéj dochodzą postępem swoim, do zrównania się z naszemi.«

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Londyn 30 Września. — Na targu dzisiejszym przedano bardzo mało angielskiéj pszenicy, ponieważ prawie cały dowóz zakupiony został według prób przedstawionych. Dla tego też interesa były bardzo ograniczone, jednakowoż ceny utrzymały się na wysokości targu poniedziałkowego. Sprzedaże i kupna w zagranicznéj pszenicy już ocłonéj nie były tak znaczne jak na początku tygodnia, ale właściciele mocno się trzymali, a kupcy zmuszeni kupować płacili dawniejsze ceny. Mąka dosyć dobrze odchodziła po cenie zeszłego poniedziałku. Owsa wszelkiego gatunku nie można było dostać po cenach zeszłotygodniowych. Cło od zagranicznéj pszenicy podniosło się teraz do 18 szylingów od kwarteru (po złp. 14 gr. 12 od korca), a od owsa i żyta jest o jeden szyling na kwarterze wyższe. 29,320 kwarterów pszenicy oclono po 17 szyl. Na wywóz do Francji przygotowano kilka partji czerwonej królewieckiéj pszenicy.

Szczecin 6 Października. — Spekulacje w pszenicy bardzo są małe ale właściciele dawnego towaru mocno obstają przy cenach wysokich. Dla dopełnienia kilku ładunków zakupiono tego tygodnia 100 wespli 131 funtowéj zeszłoroczněj żółtéj szląskiéj pszenicy, 20 wespli 131 funt. zeszłoroczněj białéj, których niemożna było dostać tanio, i za pierwszą zapłacono po 54 tal. a za drugą po 56. Zeszłoroczněj pszenicy polskiéj 131 f. dostać jeszcze można po 52 tal., a tegoroczněj pszenicy znaczne znajdują się dowozy, mianowicie ukermańskiéj i magdeburskiéj po 41 tal. Żądane ceny za nową pomerańską pszenicę 127 funt na dostawę, tak są wysokie, że nie przyszło do żadnych zakupów, ponieważ właściciele od podanych cen nic odstąpić niechcieli. Żyto na miejscu nie doznało żadnéj zmiany i pozostało w nominalnéj cenie 35 do 37 tal. za wespel 82 do 84 funtów ważący. Ceny zbyt są wysokie aby kupować je można na wywóz za granicę, a na miejscową konsumcję z całéj okolicy dowozy są wystarczające. Na dostawy październikowe ceny znowu nieco spadły i można kupić żyto po 35 talar., na dostawy wiosenne po 33 tal. Jęczmień niezmiennie stoi w cenach. Według nowych zleceń kupowano po 22 tal. stosownie do gatunku. Na owies mało widać kupców. Na miejscu płacą go po 16 tal., na dostawy wiosenne ważący więcej nad 50 funtów po 17 talarów.

WEŁNA.

Wrocław 5 Października. — Nasz jesienny jarmark wełniany, który się dopiero jutro rozpoczyna, zaopatrzony bardzo obficie został dowozami z Polski, Rossji, Galicji i Austrji, i ilość tych dowozów z dodaniem dawnych zapasów szacować można na 26,000 cent. Z tych w obecnéj chwili sprzedano podobno 1,500 cent., z tych blisko 500 cent rozkupili fabrykanci miejscy, zaś 1000 cent. kupcy z nad Renu i Prus. Obecni tu kupcy zagraniczni zdają się szczególniejszą zwracać uwagę na tutejszy krajowy produkt, i codziennie odbywają się zakupy szląskiéj wełny szczególniéj jagnięcéj, tak że zapasy w pierwszéj i drugiéj ręce bardzo się zmniejszyły i zaledwie 3000 cent. wynoszą. Dziś i jutro ma tu przybyć wielu kupców, mianowicie krajowych fabrykantów i zapewne sprzedaże żywo się odbędą.

ŚREDNIA CENA ŻYWNOŚCI.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono za korzec żyta rubli sr. 1 kop. 78 (złp. 11 gro. 26); pszenicy r. sr. 3 k. 45 (złp. 23 gro. —); grochu polnego r. sr. 1 ko. 37 (zło. 9 gro. 4) cukrowego rs. 1 k. 65 (zł. 11 g. 20); fasoli rs. 3 k. 31 (zł. 22 gro. 2 jęczmienia r. sr. 1 ko. 53 (zł. 10 gro. 6) owsa r. sr. — ko. 96 (złp. 6 gro. 12); mąki pszennéj przedniéj r. sr. 4 kop. 46 (złp. 29 gr. 22); ordynarnéj 6 ćwierci r. sr. 4 ko. 92 (zł. 32 gr. 24), żytniéj pytlowéj r. s. 2 ko. 55 (złp. 17 gro. —), gryczanéj korzec r. sr. 1 ko. 75 (złp. 11 g. 20); kaszy gryczanéj zwyczajnéj rs. 3 ko. 3 (z. 20 gr. 6); drobnej r. sr. 6 ko. 71 (zł. 44 gro. 22); jęczm ennéj perłowéj r. sr. 5 k. 47 (zł. 36 gr. 14) jęczm. ordynaryjnéj r. sr. 2 ko. 98 (złp. 13 gro. 6); — siana Centnar 100 funt. kop. 65 (złp. 4 gr. 10); słomy cent. 100 funt. kop. 25 (złp 1 gr. 20); sążeń drew sosnowych r. s. 7 k. 44 (złp. 49 gr. 18); wół dobry od r. s. 35 do 48; średni od r. s. 27 do 35; lichy od r.s. 20 do 25; — ciele rs. — k. —; baran rs. 1 k. 65; wieprz dobry od r. s. 13 do 15; średni od r. sr. 10 do 12; lichy od r. sr. 6 do 9; — masła funt k. 14 (gr. 28) słoniny funt k. 10 (g. 20); kartofli korzec kop. 47 (zł. 3 gr. 4) okowity 10téj próby garniec ko. 58 (zł 3 g. 27); szumówki 6téj próby garniec kop. 34 (złp. 2 g. 9).

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 10 Października 1843.		żądają R. s.	żądają k.	dają Rs.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	25	91	95
Gdańsk 100 talarów	2 M.	91	80	91	80
Hamburg 300 m. k.	2 M.	138	15	138	--
Londyn fun. sterlin.	3 M.	6	33	6	32
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb.	1 M.	100	—	99	75
Petersburg ditto.	1 M.	100	—	100	—
Paryż 300 franków	2 M.	74	70	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	96	30	96	15
Wrocław 100 talarów	2 M.	91	95	91	95
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały.		—	—	5	10
Holend dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
ditto ditto nowe		14	67	—	—
Obligi skarbowe na zł. 1000		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł. 500		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 13.